Wydanie poranne.

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 139. **Kraków, Piątek dnia 20 Czerwca 1902.** **Rok X.**

Koło polskie się skarży...!

Koło boi się powrotu do kraju.—Akt samoobrony. — Bankiet w hotelu Imperial. — Zły i niepolityczny przykład marnotrawstwa. — Koło twierdzi, że niezadowolenie wywołują agitatorzy. — Koło jest samo winno. — Zmarnowana sesja.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Posłowie polscy przeważnie nie bez obawy wracają do domu. Sumienie szepcze im, że podczas długiej sesji bieżącej popełnili wielę błędów i to błędów ciężkich. Nie zyskali dla kraju prawie nic, stracili sporo z dawnych wpływów Koła, pozwolili wyprzedzić się innym stronnictwom. Stąd słuszne niezadowolenie w kraju. — Gdyby opinja publiczna u nas była bardziej wyrobioną i gdyby nie safandulstwo nieszczęsne, ocena działalności Koła podczas sesji świeżo zakończonej, wypadłaby jeszcze ostrzej.

Zdają sobie z tego sprawę posłowle, wodzący rej w Kole polskiem. Dlatego czuli potrzebę usprawiedliwienia się przed przybyciem do kraju.

Za teren takiej samoobrony wybrali bankiet pożegnalny, wydany w jednym z najdroższych hotelów wiedeńskich. Czy takie magnackie szastanie groszem w chwili ogólnego przesilenia ekonomicznego w kraju; w chwili braku roboty; w chwili, gdy się jeszcze nie zagoiły rany lwowskie, sprawi na opinji publicznej dobre wrażenie? Śmiem powątpiewać.

Może mi kto zarzuci, iż nic opinji publicznej do tego, w jaki sposób ten lub ów wydaje własne pieniądze. W zasadzie zarzut słuszny. Gdy przecież polityczna reprezentacja kraju zapomina, że reprezentuje kraj bardzo ubogi; gdy panowie posłowie nie mogą pożegnać się bez szampana i frykasów, jak gdyby każdy z nich zawdzięczał mandat samym miljonerom; gdy do aktu politycznego, jakim były mowy pp. Jaworskiego, Piętaka, Dzieduszyckiego, potrzeba tak wspaniałego tła, jak sale hotelu Imperial, — wówczas opinja publiczna słusznie się dziwi. Taki bankiet jest złym i zaraźliwym przykładem. Czy można wymagać od mniej oświeconych, od mniej społecznie wyrobionych mas rozsądnego trybu życia, jeżeli najwyższa reprezentacja narodowa w chwilach ciężkich rzuca na bruku wiedeńskim obcym procederzystom znaczną stosunkowo kwotę? — I dzieje się to w tej samej chwili, kiedy hr. Dzieduszycki wołał głosem patetycznym:

— Cięży na nas bardzo wielka odpowiedzialność nietylko wobec kraju, lecz wobec całego narodu. Koło polskie spełni całkowicie obowiązki narodowe.

Trzej powyżej wymienieni politycy użalali się tonem żałośnym, że kraj jest coraz bardziej niezadowolonym z działalności Koła. Ekscelencja Piętak przyznał, że zarzuty przeciwko Kołu mnożą się i potęgują.

Czy też żadnemu z mowców nie przyszło na myśl się spytać, gdzie źródło owego niezadowolenia i owych zarzutów? Owszem! Hr. Dzieduszycki ma już odpowiedź gotową! Sprawczynią niezadowolenia i suflerem zarzutów jest agitacja, rozumie się, niesumienna.

Agitacja! Jak się często owego słowa używa i nadużywa! A czy pan Dzieduszycki, czy użalający się posłowie pomyśleli, że agitacja, nawet bardzo energiczna i bardzo przebiegła, nie zdołałaby wyrządzić uszczerbku Kołu polskiemu, gdyby wracało do kraju z takiemi zdobyczami ekonomicznemi jak Czesi, lub z tak silną pozycją polityczną jak Niemcy, bez których zezwolenia dr Koerber formalnie nie śmie dać Słowianom ani jednego ustępstwa w dziedzinie językowej? Niech Koło przywiezie zapomogi miljonowe dla Lwowa i Krakowa; upaństwowienie gimnazjum cieszyńskiego; nowe szkoły i nowe budynki szkolne; pomnożenie Polaków w ministerjach na wyższych posadach; powiększenie rozmaitych subwencyj na meljoracje rolnicze, kolejowe, techniczne; niech dostaniemy tylu urzędników, ilu ich mają kraje zachodnio-austrjackie; ba! niech przywiezie choć cześć czwartą tych słusznie się Galicji należących żądań — a wówczas agitacja nie zdoła okryć rdzą zasług Koła polskiego.

Nie, wobec rezultatów ujemnych sesji ubiegłej, nie potrzeba agitatorów, by otwierali ludziom oczy.

Pomimo, że rząd i Koło polskie umieli wprządz w swą służbę część znaczną prasy galicyjskiej, a więc prowadzili sami agitację na własną korzyść, opinia publiczna zdołała spostrzedz, iż Koło polskie prócz nowego podatku i prócz frazesów szumnie brzmiących, nie przywozi do domu nic pożytecznego.

Kierownicy Koła zechcą się tłomaczyć, iż zabrała im dużo czasu praca nad tak zwanem uzdrowieniem stosunków parlamentarnych. Wolne żarty! A toż, gdyby Czesi lub Niemcy chcieli naprawdę rozpocząć obstrukcję, wszelkie kuracje ze strony Koła polskiego spełzłyby na niczem.

Brak wytkniętej jasno myśli przewodniej, uległość wobec rządu, brak energji i w gruncie rzeczy lenistwo w połączeniu z wielce wadliwą organizacją wewnętrzną Koła sprawiły, że pierwsza po latach obstrukcji owocna w prasę sesja Izby poselskiej przyniosła Galicji i społeczeństwu polskiemu rozczarowanie.

Setki mów bankietowych i pół tysiąca artykułów inspirowanych nie zdołają wymazać tego faktu.

Niedołęstwo czy niedbalstwo?

Sesja parlamentarna we Wiedniu skończona, a wraz z nią i obrachunek ubiegłej pracy Koła polskiego. Na szpaltach „Głosu Narodu“ nie raz mieliśmy sposobność zaznaczyć polityczne zdolności i narodowe poczucie wielu z posłów naszych branych w szczególności. Przed kilku dniami jednak, już wyraziliśmy zapatrywanie co do energji tych samych posłów, branych jako ciało zbiorowe. Ostatni dzień sesji i następne potem posiedzenie Koła dało aż może bolesną ilustrację naszym wywodom. To samo bowiem Koło polskie, któremu kraj nie będzie mógł darować lękliwego stanowiska po mowie malborskiej, to samo Koło dopełniło miary w dniu odpowiedzi dra Koerbera na interpelację Klofacza. Dalecy jesteśmy od apoteozowania interpelacji tego posła, obliczonej na efekt raczej, z chwilą jednak, gdy interpelacja życzliwa naszej sprawie została wniesiona narodowym obowiązkiem Polaków było stanąć po jej stronie. Jak postąpiło Koło polskie? Związane dyplomatycznym kunsztem wychodzi z Izby obrad w tej samej minucie, kiedy Klofacz stawia żądanie otwarcia dyskusji nad odpowiedzią prezesa gabinetu, nad tą samą odpowiedzią, w której prezes ministrów zlekceważył Polaków. Nie koniec na tem. Posłowie z Koła wyjść musieli, skoro raz takiem postanowieniem związani byli, wyjściem z sali wykazali, że jednak nie chcą pochwalać zbyt energicznego tonu prezesa ministrów. Dlaczegoż jednak nie wyszli wszyscy? Czterej posłowie pp.: Jaworski, Struszkiewicz, Garapich i Górski pozostają na miejscu i gdy pos. Zazworka wniósł imienne głosowanie nad wnioskiem Klofacza, posłowie ci głosują przeciw wnioskowi. Wniosek o otwarcie dyskusji nad sprawą do żywa obchodzącą Polaków upada z pomocą posłów polskich.

Powyższy fakt należy uzupełnić tem, że po wyjściu całego koła, zostaje jednak czterech przewodników z prezesem i jego zastępcą na czele, którzy tym sposobem moralnie wobec rządu dokumentują, że jeżeli trzeba, Polacy nie zawahają się iść upornie przeciw własnej sprawie. Tej lojalności może już trochę za wiele.

Na ostatniem posiedzeniu Koła oświadczył p. Jaworski, że „służył krajowi jak pies“. Czy jednak istotnie tylko krajowi? Wierzymy chętnie w dobre intencje Jego Ekscelencji, ale rezultaty jego służby są tak marne, że trudno wymagać od kraju, aby powtórzył oklaski, któremi w Kole powitano powyższy frazes. Na tem samem posiedzeniu, posłowie wcale nie radykalni, jak dr Grek, jak Pastor wykazywali, że Koło w sesji bieżącej niczego dla kraju nie uzyskało, bo przecież nowej pary szyn ze Lwowa do Podhajec nie można za zdobycz uważać. Ta kolej potrzebna jest dla wojska i zbudowanoby ją i bez nacisku ze strony Koła. Zresztą nic, zgoła nic, tak zupełnie, jak gdybyśmy byli krajem najbogatszym w Austrji, najlepiej zaopatrzonym i najbardziej zadowolnionym ze swego losu. P. Jaworski i jego przyjaciele z pogardą i lekceważeniem traktują politykę materjalnych korzyści, którą z takiem powodzeniem uprawiają Czesi. Ale gdzież są moralne zdobycze? Nasze prawa językowe nie rozszerzyły się ani trochę, Ślązaków nie umiemy osłonić przed germanizacją z urzędu, a odparcie zuchwałych wycieczek kanclerza niemieckiego, pozostawiliśmy p. Klofaczowi. Rząd popierany wytrwale przez Koło dba więcej o przyjaźń niemiecką, niż o swych najwierniejszych przyjaciół.

Wszystko to świadczy, że polityka Koła posuwa się na fałszywych torach, czego znamiennym objawem jest ustąpienie p. Kozłowskiego, który widocznie nie mógł już pogodzić swych przekonań, z narzuconą przez kierowników Koła tresurą. Potrzeba zatem rychłej i radykalnej sanacji, jeżeli nie z teraźniejszymi przywódcami, to pomimo nich.

Nie można bowiem dojść do porozumienia z ludźmi, którzy na wszystkie zarzuty co do lekceważenia potrzeb kraju odpowiadają, że tak nie jest, bo Kołu polskiemu ma dużo do zawdzięczenia Austrja. Sanacja Koła polskiego musi wyjść z ramienia sił politycznych młodszych, niezawisłych i opartych na ściśle narodowym programie. Uczciwej, rozumnej opozycji potrzeba w Kole przedewszystkiem.

A ta właśnie opozycja, jak to widać już z ostatniego posiedzenia Koła, rodzi się zwolna...

Energja dra Koerbera.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Gdy wszechniemcy roku zeszłego atakowali w Izbie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda za to, że nazwał ich agitację zdradą stanu, dr Koerber ani jednem słowem nie zaznaczył, swych zapatrywań. Gdy w tym roku przed Wielkanocą Schönerer wzniósł okrzyk w Izbie na cześć Hohenzollernów, dr Koerber zaniedbał odeprzeć owej demonstracji. Słowem, ilej razy wszechniemcy w parlamencie jawnie zaznaczyli wrogie usposobienie dla istniejących stosunków państwowych, dr Koerber milczał. Brakowało mu energji i odwagi do otwartego starcia się na ostre z owem stronnictwem. Ta pobłażliwość i ta niepewność siebie nie zdziwią nas, gdy przypomnimy, że tenże sam dr Koerber za nieodzowny wstęp do swej działalności politycznej uważał wyjednanie sobie audjencji u Wolffa i w tym celu zaprosił do siebie dnia 15 stycznia 1900 r. znanego wszechniemca dra Wincentego Bergera.

Dr Koerber przecież, tak pobłażliwy względem wybryków wszechniemieckich, jest dziwnie ostrym, szorstkim, bezwzględnym co do opinji i co do wyrażeń, gdy ma do czynienia z posłami słowiańskimi. Odpowiedź, której udzielił Klofaczowi przed odroczeniem sesji, niech posłuży za klasyczny dowód.

Hr. Bülow w mowie, jaką miał podczas rozpraw antypolskich w Sejmie pruskim, oświadczył, że misją dziejową Prus jest obrona niemczyzny wszędzie, gdzie ta ostatnia istnieje. Wszędzie, to znaczy i w Austrji. Poseł Klofacz miał tedy zupełnie formalne prawo zapytania rządu, co zamyśla czynić wobec tego, że obce państwo

rości sobie prawo opieki nad wielką częścią obywateli austrjackich.

Dr Koerber, gdyby istotnie był ministrem bezstronnym wobec wszystkich partyj i narodowości, miał sposobność odpowiedzieć na interpelację Klofacza w tonie łagodnym, nieobraźliwym. Mógł rzec prawdę, iż nie zna autentycznego tekstu mowy Bülowa, nie może zatem zaspokoić ciekawości interpelanta. Nie rozniecіłaby taka odpowiedź namiętności narodowych, nie obraziłaby nikogo. Ale dr Koerber wolał zaskarbić sobie łaskę stronnictw niemieckich, strofując Klofacza w sposób, jak gdyby tenże był gimnazjalistą a nie posłem. Zaraz potem potępił, jako rodzaj zbrodni stanu, każde wystąpienie posłów czeskich i polskich (bardzo wyraźnie nawet i ostatnią rezolucję Koła polskiego) przeciwko polityce germanizacyjnej Prus.

Niechże więc nie dziwi się dr Koerber, że opinja polska z coraz to większem niedowierzaniem patrzy na jego rządy!

Prezydent Krakowa i wiceprezydenci.

Jest to zapewne wielkim zaszczytem osiągnąć godność naczelnika wielkiego miasta ze swobodnego wyboru współobywateli, atoli z godnością tą połączona jest i wielka odpowiedzialność.

Nowy statut Krakowa zwiększył zakres działania prezydenta, a tem samem podniósł jego odpowiedzialność.

Do prezydenta należy nietylko strona honorowa, reprezentacja miasta i przewodniczenie radzie, nietylko ogólny kierunek wszystkich spraw i kontrola w zakresie własnym i poruczonym, ale on jest jedynym wykonawcą uchwał rady i „odpowiadaj za czynności tak własne jak i urzędników miejskich“. (§ 81.)

Dawniej część władzy wykonawczej posiadały sekcje i komisje, dziś sekcje mają tylko „przygotować przedmioty do zakresu rady należące“ i „załatwianie spraw przez radę jej przekazanych“ (§ 75.) „sekcjom i komisjom nie służy prawo prowadzenia rokowań o nabycie, sprzedaż i zamianę gruntów, jakoteż o dostawy etc. „czynności te należą do prezydenta lub osób. które prezydent wydeleguje“ (§ 82.)

O skutkach takiego rozszerzenia zakresu obowiązków prezydenta łatwo się przekonać z tego, że wedle § 60 do rady miasta należy zatwierdzanie układów i licytacyj o dzierżawy, które dłużej niż 3 lata trwać mają, jeżeli czynsz roczny 4.000 k. przenosi, dostaw nad 6.000 koron, wydatki nagłe nad 1000 kor. i t. d. zatem wszystkie krótsze niż 3-letnie dzierżawy, a czynszem niżej 4000 k. dostawy niżej 6000 k. i t. d. te najczęściej trafiające się interesa załatwiać ma sam prezydent!

Wobec takiego ogromu pracy postanowiono w § 85 nowego statutu, że prezydent może powierzyć zastępstwo wiceprezydentom i między nich rozłożyć część czynności prezydjalnych.

Wiceprezydenci więc nie będą tylko honorowymi dygnitarzami, zastępującymi czasem tylko prezydenta n. p. w czasie jego choroby lub wyjazdu, ale mają mu dopomagać w załatwianiu czynności, których jeden człowiek nie jest w stanie sam załatwić.

Wobec tego stanu rzeczy, należy przy wyborze wiceprezydentów mieć na uwadze, że tu idzie nie tylko o nadanie zaszczytnej godności, lecz przedewszystkiem o wybór ludzi, znających sprawy miejskie, energicznych, ukwalifikowanych odpowiedniemi wiadomościami, mających ambicję zasłużyć się miastu, zdolnych poświęcić się energicznemu i konsekwentnemu przeprowadzeniu spraw im powierzonych.

Jeżeli sprawy nie mają pozostać w dotychczasowem zabagnieniu, jeżeli raz naprzód ma postąpić sprawa budynków pokontumacyjnych, uregulowania hipoteki własności miejskich, pomnożenia dochodów miejskich, nabycia gruntów pofortyfikacyjnych w celu posunięcia tak zw. kortyny wojskowej, czyli uchylenia rewersów demolacyjnych z realności najbliższych tejże kortyny, inicjatywy zmiany ustawy budowlanej, planu regulacyjnego miasta, faktycznej opieki nad ubogimi, dozoru nad budynkami miejskimi, budowy nowych i t. d. i t. d. — to będzie to tylko wtedy możliwe, jeżeli prezydent i wiceprezydenci, rozdzieliwszy pracę między siebie, oddadzą się każdy przyjętemu na siebie obowiązkowi i doprowadzą te sprawy do rychłego wyniku. Wtedy dopiero będzie można mieć nadzieję, że uchwały będą wykonane, podczas gdy dzisiaj wykonanie odłożone jest zawsze ad infinitum; ile to lat np. upłynęło od chwili, kiedy uchwalono zakupno domku koło św. Idziego, a dotąd kontraktu nie podpisano! Jeden prezydent nie jest w stanie wykonać wszystkiego, mając równocześnie kierunek i kontrolę nad wszystkiem. Dlatego powołanie wiceprezydentów do współpracy obok prezydenta — oczywiście pod jego okiem, gdyż on jest odpowiedzialnym, — rokuje szybsze tempo w pracy nad dobrem gminy, ale pod warunkiem, że na wiceprezydentów wybierze Rada ludzi energicznieјszych, ze sprawami miasta już obeznanych, t. j. z pośród radców, którzy już w poprzedniej kadencji w Radzie miejskiej zasiadali.

Dr Klemens Bąkowski.

Z za słupów granicznych.

Proces prasowy. Izba karna w Bytomiu skazała w piątek odpowiedzialnego redaktora „Katolika“, pana Rudę, na 2 miesiące więzienia za obrazę urzędnika Stahra w Tworogu. Chodziło o korespondencję, w której twierdzono, że Stahr nie lubi katolickiego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Prokuratorja pruska, jak widzimy, rozpoczęła systematyczną nagonkę na całą prasę polską.

* * *

Nieubłagany. Znany uczony niemiecki (nie tyle zresztą uczony znany, co znany hakatysta) prof. Hans Delbrück, omawia w ostatnim zeszycie „Preuss Jahrbücher“ nowe zarządzenie antypolskie i twierdzi, iż przyniesie ono więcej korzyści Polakom, niż Niemcom, tak, jak to się stało z ustawą kolonizacyjną. Zdaniem Delbrücka, obecne środki polityki antypolskiej nie doprowadzą do celu i przemawia za innemi. Nieubłagany uczony!!

* * *

Nie mogą zasnąć! „Dziennik Pozn.“ pisze: Chodzą pogłoski, że podobno aż 40 ajentów zjechało w Poznańskie, żeby stwierdzić zamiary oderwania się od Prus i wogóle rewolucyjne. Kręcą się oni podobno głównie po hotelach i restauracjach.

A jednak im spać nie dają „intrygi polskie“!

* * *

Nowe objawy twórcze Wilhelma II. Wilhelm II nie poprzestał w Malborgu na znanej mowie z owym atutem o „polskiej bezczelności i sarmackiej bucie“, ale i w prywatnej rozmowie dużo się sprawą polską zajmował.

Według „Tägliche Rundschau“ narzekał cesarz na „narodową słabość“ u części rodaków niemieckich na Wschodzie i wyraził nadzieję, że „wobec energicznej a silnej postawy rządu wszyscy Niemcy w przyszłości spełniać będą swe obowiązki“.

Ale na tem nie kończy się jeszcze nieprzychylne usposobienie cesarza-twórcy dla Polaków. „Posener Zeitung“ podaje wiadomość, że cesarz niemiecki żywo interesuje się sprawą zmiany nazwisk polskich i że z jego polecenia otrzymały odnośne władze rozkaz, by każdy wniosek o zmianę polskiego nazwiska familijnego na niemieckie, ile możności uwzględniały. Jakoż w ciągu ostatnich paru miesięcy uwzględniono cały szereg tego rodzaju wniosków, nawet takich, które przed laty odrzucono. Nietylko w Poznańskiem, ale w całem państwie — powiada odnośne źródło dosłownie — agituje się żeby obywatele państwa z polskiemi nazwiskami, mianowicie ci, którzy zajmują wysokie urzędy państwowe, przyjęli nazwiska niemieckie.

Ostatnie rozporządzenie może nas tylko szczerze ucieszyć, doczekamy się może nareszcie, że takie indywidua, jak minister rolnictwa Podbielski, jak redaktor gadzinowego „Taeglicher Rundschau“ Bogusławski, jak prezydent sądu nadzie-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część trzecia.

92 (Dokończenie).

— Alu, uwierzysz temu, co ci teraz powiem?

— Uwierzę, uwierzę!

Zawahałem się chwilę: możeby się zaprzeć swego ziemskiego pochodzenia? Gdyby myśleli, żem się na Księżycu urodził, jak oni, przestaliby mnie może uważać za wyższą istotę? Ale naraz wydało mi się taką niesłychaną potwornością zaprzeć się Ziemi, że na myśl tę samą pot mi wystąpił na czoło. Bądź co bądź postanowiłem wytłumaczyć Ali, że jestem wprawdzie człowiekiem starym, ale bynajmniej nie Starym Człowiekiem w ich rozumieniu i że powinni to pojąć, choćby im bolesna była strata rozpowszechniającego się zabobonu.

— Istotnie przyszedłem tu ze Ziemi — zacząłem, lecz Ala nie dała mi już dokończyć.

— Więc to jednak prawda? — zawołała, — prawda?

Skinąłem głową w milczeniu. W tej chwili uczułem, że Ala chwyta mnie za nogi.

— Dziękuję ci, Stary Człowieku i proszę, przebacz mi, żem śmiała... Teraz już wiem, ty jesteś Starym Człowiekiem!

Nim zdołałem ochłonąć ze zdumienia, w jakie wprawiły mię te niespodziewane słowa Ali, jej już przy mnie nie było. Wymknęła się tak prędko, że nie miałem czasu zatrzymać jej ani na nią zawołać.

W tej chwili zdaje mi się doprawdy, że cała ta rozmowa była snem tylko. Bo w istocie jest to dziwne! Skąd się u Ali wzięła ta nagła wątpliwość i właśnie dzisiaj — po tylu latach?...

Zresztą co mi tam na tem zależy! Ci wszyscy ludzie, wzrośli pod moim okiem, są dla mnie mimo to obcy i Ala wraz z nimi... Niechaj sobie myślą, co chcą, zwłaszcza że ja na to nic poradzić nie mogę.

I tylko coraz mi pilniej odejść od nich na zawsze! O! gdybym to mógł tak, jak oni w to wierzą, powrócić na Ziemię! Obłąkany jestem tą myślą o Ziemi. Czemkolwiek się zajmę, ta myśl powraca ciągle i w nocy nie daje mi spokoju. Gdy zasnę, snują mi się przed oczyma różne fantastyczne obrazy, ale wszystkie są warjacjami jednego motywu: Ziemia! Ziemia! Ziemia!

Niegdyś, gdym tam jeszcze mieszkał, były to dla mnie różne lądy i różne kraje, narody, społeczeństwa — teraz stopiło się to wszystko w jedną myśl, jedną miłość i tęsknotę. Nie umiem już rozróżnić z odległości lat i przestrzeni państw ani ludów odmiennego języka i wiary; nawet ludzkość cała zlewa się teraz w mojej duszy w nierozdzielną jedność ze zwierzętami, roślinami i cała ziemską bryłą i tak to wszystko błyszczy i świeci w mojej myśli, jak tam z czarnego nieba nad pustyniami!

Ziemia! Ziemia! Ziemia!

IX.

Czwarty dzień księżycowy jesteśmy już w drodze. Słońce, wszedłszy dziś zrana, nie poszło już słupem w górę, ale zatoczywszy się na nieboskłonie, czołga się niemal po nim, rumiane, wzniesione zaledwie parę stopni nad siną linją gór na południowym wschodzie. Znak to, że się zbliżamy do celu podróży. Na północy rośnie przedemną górskie pasmo; rozróżniam już gołem okiem najwyższe, wieczyście słońcem oświetlone szczyty i wąwóz wśród nich, stanowiący bramę biegunowej kotliny.

Tak mi serce bije...

Dzień dzisiejszy nie będzie miał końca, bo w chwili, kiedy słońce zajśćby powinno na tej półkuli, staniemy już na biegunie, w kraju wiecznego świtu, gdzie o każdej godzinie jest równocześnie wschód, zachód i południe dla różnych południków, których węzeł ma się tam pod stopami.

I wtedy — zobaczę Ziemię!

X.

W kraju biegunowym.

O bracia moi! tam, na tej jasnej kuli, która świeci w tej chwili przed mojemi oczyma!

O bracia moi dalecy! o bracia moi nie znani a nadewszystko drodzy!

O Ziemio! gwiazdo przejasna! radości mych oczu! światło płonące nad pustyniami!

Ziemio! raju rozkoszny! klejnocie najprawdziwszy, szmaragdzie jasny, w lazur mórz oprawny, o, kwiatów snopie! kadzielnico przewonna! harfo ptaszęcemi rozśpiewana głosy!

O Ziemio! Ziemio! ojczyzno moja! matko moja stracona!

Łkanie mi się wydziera ze starej, stęsknionej piersi, a łez już nie mam, abym cię opłakiwał, gwiazdo świecąca nad pustyniami! świecie nad inne godzien miłości!

Oto wyciągam ręce do ciebie — najdalszy, najnieszczęśliwszy z twych synów, a jedyny, któremu ty się raczysz zjawiać teraz w tej złotej postaci — gwiazda wśród gwiazd na niebie!

Oto się modlę do ciebie, ja opuszczony i samotny, ja, którego ty dzieckiem znała, a którym się teraz zestarzał nie na twojem matczynem łonie:

Ziemio!

daruj, iżem odszedł od ciebie, szaleństwem żądzy poznania obłąkany, któraś ty sama we mnie wychowała, uwiedziony srebrną twarzą tego globu martwego, któryś ty przed wiekami wyrzuciła ze siebie, aby nocom twym świecił i kołysał twoje morza!

Proszę cię, syn twój marnotrawny, któremuś ty wszystko dobro dała, postać wyniosłą i myślącego ducha, kwiaty, aby oczy swe radował, i ptaki, aby się pieśnią poił, i braci, aby miał z kim ból i radość dzielić; syn marnotrawny i srodze ukarany, a nie mogący już, wrócić, aby najlichszem być z dzieci na twem szerokiem łonie:

miańskiego Gryczewski itp., że wszyscy ci panowie nareszcie przestaną nosić polskie nazwiska.

* * *

Ratunku! krzyczą korespondenci z Dolnego Śląska do pism hakatystycznych. Tak np. wychodzący w Głogowie „Niederschl. Anzeiger“ donosi w korespondencji ze Sławiny, powiatu kożuchowskiego na Dolnym Śląsku, że tamtejsi Niemcy opuszczają odosobnione miasteczko i pod wielu względami zaniedbane, a w ich miejsce sprowadzają się Polacy — z taką energją, że „doczekają się Niemcy w Sławinie, że Polacy powywieszają w tem „niemieckiem mieście“ godła polskie.“ Tak, jak miasteczko się polszczy, tak za niem idzie w ślad okolica. W pobliskich wsiach Pürschkau, Zalesiu i Strunz, przeważa ludność polska, która nietylko, że pracuje w dominiach, lecz nadto wypiera Niemców i tamże się osiedla.

„Niederschl. Anzg.“ z przerażeniem wzywa rząd, ażeby baczył na to, co się dzieje na Dolnym Ślązku.

Zastosowanie glinu (aluminium.)

Jak dotychczas, nie ziściły się nadzieje i przepowiednie, według których glin miał wyrugować z użycia wszelkie metale z powodu swej lekkości, nie utleniania się na powierzchni przy zwykłej temperaturze, a wreszcie z powodu obfitości, w jakiej znajdnje się w naturze. Nieutlenianie się glinu, to jest nierdzewienie, nadaje mu ogromną przewagę nad innymi metalami — a więc żelazem, cyną, cynkiem, u których to rdzewienie stanowi jedną z największych wad. Na brak glinu w naturze uskarżać się nie możemy, gdyż glina jest niczem innem jak tylko jego rudą.

Ale też ta glina trzyma go tak mocno, że wydobyć go nie łatwo.

Przedewszystkiem wydzielanie go z gliny może tylko opłacać się, gdy glina jest bardzo czysta, a nie, jak to zwykle bywa pomięszana z iłem; ale i mając czystą glinę, możemy go wydobyć w stanie czystym dopiero, gdy ogrzejemy ją do bardzo wysokiej temperatury. Tak wysokie temperatury otrzymuje się z pomocą potężnych prądów elektrycznych, a to postępowanie jest, jak dotychczas, bardzo kosztowne.

Tymczasem odkryto niezmiernie doniosłe zastosowanie glinu do uzyskania bardzo wysokich temperatur.

Zeszłego roku na zgromadzeniu towarzystwa elektrochemicznego w Lipsku, dr Goldschmidt demonstrował swój wynalazek i obudził tem niezmierne zaciekawienie. Jego wynalazek polega na bardzo nieznacznem, a mimo to bardzo doniosłem dla praktyki ulepszeniu. Już bowiem poprzednio znana była własność aluminjum redukowania tlenków metali, to jest odbierania im tlenu i wydzielania ich w stanie czystym, ale doświadczenia te robiono z małemi ilościami i te ogrzewano aż do temperatury, w której następowała reakcja, to jest owo odebranie tlenu, a ponieważ całą masę ogrzewano do tej temperatury, więc to działanie odbywało się prawie jednocześnie w całej masie, a zatem bardzo gwałtownie.

Łatwo jest podgrzewać do wysokiej temperatury, gdy się ma do czynienia z małemi ilościami, nie łatwo jednak, gdy musimy dla względów praktycznych wziąć glinę w ilości znaczniejszej. Tu zaczyna się ulepszenie dra Goldschmidta, który zamiast podgrzewać całą masę aż do temperatury reakcji, podnosił jej temperaturę bardzo znacznie, ale tylko w jednem miejscu, tak, że w tem miejscu następowała reakcja. Lecz ta reakcja, to jest redukcja tych tlenków przez aluminjum jest reakcją egzotermiczną, reakcją wydającą ciepło tak, że wskutek tego temperatura w tem miejscu podnosiła się do bardzo znacznej wysokości.

Oczywiście wskutek tego sąsiednie miejsca ogrzewają się tak, że w nich następuje reakcja, ta znowu wydziela ciepło i podnosi temperaturę tak, że wkrótce reakcja ta obejmuje całą masę, a o krótkości czasu, w jakim to działanie rozszerza się w całej masie, można mieć pojęcie z tego, że ściany naczynia jeszcze się nie rozgrzały, gdy wewnątrz mamy temperaturę kilku tysięcy stopni. Dr Goldschmidt demonstrował na tem zgromadzeniu następujące doświadczenia: rurę żelazną z nakrywką, która była przygotowana do tak zwanego twardego lutowania, wymagającego kilku tysięcy stopni, wkładał do tej masy i po chwili wyjmował już zalutowaną. Na płytę żelazną dawał pewną ilość tej masy, a gdy nastąpiła reakcja, wtedy masa przepalała tę płytę, a raczej przetapiała w niej otwór. Wogóle więc wszędzie, gdzie potrzeba znacznych ilości ciepła i wysokich temperatur, ten sposób może oddawać nieocenione usługi i dlatego już zawiązało się towarzystwo, które będzie eksploatowało ten wynalazek, obecnie już opatentowany. Ale jak widzieliśmy poprzednio, reakcja polega na redukcji tlenków metali, to jest na wydzieleniu czystych metali — oczywiście, że w zamian za to utlenia się aluminjum. A zatem prócz wydzielenia wielkiej ilości ciepła i wytworzenia wysokiej temperatury, reakcja ta jest w stanie wydzielać metale w stanie czystym.

Demonstracja tego działania była niezmiernie ciekawa. Do tyglu wyłożonego magnezją dawano mięszaninę, złożoną z tlenku chromu i glinu i zapalano ją, to jest podgrzewano w jednem miejscu. Podgrzewanie to odbywało się z pomocą pewnego rodzaju zapalacza, złożonego z nadtlenku barowego aluminium i wstążki magnezjowej.

Bez względu na rodzaj tlenków metali, masa zapalacza może mieć zawsze ten sam skład. Otóż po kilku minutach otrzymywano około 5 kg. czystego metalicznego chromu, co wymaga temperatury 3,000° i znacznego nakładu energji. Doniosłość tego wynalazku jest niezmiernie wielka, pozwala bowiem nadzwyczaj łatwo otrzymywać niezmierne zapasy energji cieplnej i zużytkowywać ją tak, jak nam najdogodniej. Pytanie, skąd się bierze ta energja. Otóż czysty glin otrzymujemy z pomocą bardzo wysokich temperatur i wkładu wielkiej ilości energji cieplnej, tak, że czysty glin możemy uważać za zbiornik ciepła i to zbiornik niezmiernie pojemny, gdyż mała ilość glinu zawiera znaczne ilości ciepła, którego musieliśmy mu dostarczyć przy wydobywaniu go z rudy.

A zbiornik ten nabiera przedewszystkiem dlatego wielkiego znaczenia, że niezwykle łatwo oddaje włożone przez nas zapasy ciepła i to w warunkach dla nas niezmiernie korzystnych.

B. B.

Ziemio!

nie zapominaj o mnie! świeć oczom moim, nim je bielmo gorąco pożądanej śmierci przysłoni!

Piję, wchłaniam światło twoje całą swą istotą! Upajam się światłem twojem do obłędu, do szału!

Światło twoje, od mórz lazurowych odbite, od śnieżnych szczytów i łanów zielonych, od drobnych, łyskliwych listków drzew, od kwietnych kielichów, od rosy, która tam błyszczy na łąkach, od strzech wieśniaczych i od strzelistych wież kościołów, od twarzy ludzkich, które w zamyśleniu poglądają ku niebu, — setki tysięcy mil przebiegło, dążąc tu do mnie przez pustkę odwieczną, i jest mi teraz wszystkiem i lazurem mórz twoich i łanów zielenią, błyskotliwością rosy i barwnością kwiatów i odblaskiem ducha ludzkiego, zwierciedlącego się w ku niebu zwróconych oczach!

O Ziemio! Ziemio moja!

O! kiedyż duch mój, z ciała wyzwolony, będzie mógł pójść po tych świetlnych stronach, między tobą a tym strasznym światem nawiązanych, a łona twego dopadłszy, wiatrem cichym całować to wszystko, co tak ukochał i za czem tęskni tak bezmiernie!

O Ziemio!

KONIEC.

ZE ŚWIATA.

Tajemnicza śmierć w związku ze sprawą Humbertów. — Gmach wysokości 1500 stóp. — Koń sprawcą ciemności. — Za ministerjalnemi kulisami.

Tajemnicza śmierć w związku ze sprawą Humbertów. Sprawa Humbertów odkrywa policji paryskiej coraz nowe tajemnice. Niepodobna zaprzeczyć, że o ile dawniej pozwalano oszustom bezkarnie na najśmielsze łotrowstwo, o tyle teraz każda niewyjaśniona zbrodnia spada na ich odpowiedzialność. Tak było z morderstwem bankiera w Belgji, taki sam obrót przyjmuje sprawa pewnego problematycznego samobójstwa z przed ośmiu lat. Przyznać trzeba, że poszlaki również i w tym wypadku są poważne. Na rogu ulic Avenue de la Grande Armée i Rue Pergolese znaleziono wtedy w miejscu ustępowem powieszonego człowieka, kalekę o jednej ręce. Zmarłego rozpoznano jako oficjalistę Humbertów z ich dóbr w departamencie Sekwany.

Dowiedziano się, że człowiek ten przybył do bogatych swoich chlebodawców po odbiór należnych mu 100 do 150 franków, ale został odprawiony z niczem i dopiero na drugi dzień dano mu „zapomogę“ w sumie 6 fr. Poszkodowany, według zeznań sąsiadów, wpadł tedy w straszną wściekłość i groził, że sobie sam znajdzie sprawiedliwość, choćby siłą. Na drugi dzień znaleziono go powieszonego.

Służący Humbertów mówili, że kaleka usiłował kilka razy w nocy dosięgnąć swoją jedyną ręką krat okna, wychodzącego na ulicę, ale nie mogąc tego dokonać, oddalił się. Sprawę załatwiono jako samobójstwo i na tem poprzestano. Złe języki jednakże twierdzą, że byli tacy, którzy widzieli, jak nocą bramę Humbertów otworzono i nieszczęśliwego wpuszczono do środka. Przypuszczają więc, że kaleka czynnie wystąpił przeciw oszustom i został przez Raula Daurignaca zabity. Aby zbrodnię zatuszować powieszono go następnie w miejscu ustępowem. Przypuszczenie to potwierdza ta okoliczność, że człowiek o jednej ręce nie mógłby powiesić się tak wysoko, jak go znaleziono i to na swoim własnym krawacie. Przytem nigdy nie wyjawiał żadnych samobójczych zamiarów. Najbardziej jednak obciążającym Humbertów dowodem jest fakt, że na drugi dzień po odkryciu samobójstwa, Humbertowie sprowadzili do siebie właścicieli szynku i trafiki, gdzie służba ich często bywała i wypytywali się czy ludzie ich nie rozszerzają przypadkiem złych wieści o tym dramacie, poczem przez kilka dni zabronili służbie z domu wychodzić. Śledztwo w tej sprawie jest bardzo trudne.

* * *

Gmach, wysokości 1500 stóp zamierza zbudować amerykański architekt Bruce Price. Dom będzie miał 125 pięter, 6000 pokojów, 10 000 okien i przewyższy wieżę Eiffel o 500 stóp z górą. W tym gmachu będzie mogło pomieścić się 30 000 ludzi; funkcjonować ma 50 wind elektrycznych. Koszta obliczono na 30 miljonów dolarów. Architekt dowodzi, że dom, pomimo swej olbrzymiej wysokości, będzie mocniejszy i trwalszy od wszelkich dotychczasowych budowli.

* * *

Koń sprawcą ciemności. W miasteczku bawarskiem Landsberg zagasły w tych dniach nagle lampy elektryczne i wszystkie ulice zaległa ciemność, a to z niezwykłego powodu. Siły motorowej w fabryce elektryczności dostarcza woda z Mühlbachu, a do potoku tego — wpadł koń. Chcąc go wydobyć żywego, musiano spuścić wodę, co powstrzymało na czas pewien ruch w fabryce. Gniew obywateli miejskich, wywołany niepożądaną niespodzianką, uspokoił się niezwłocznie, skoro się dowiedzieli, że koń należał do piwowara, który wyrabia najlepsze piwo.

* * *

Za ministerjalnemi kulisami. „Nic zabawniejszego — pisze francuski dziennikarz Jan Bernard — jak być świadkiem narodzin nowego ministerstwa. Trudności wynikają zazwyczaj nie z politycznych przekonań nowych ministrów, bo te są znane, najtrudniej pogodzić sprawy osobiste.

A, nie chce wejść do gabinetu, bo jest w nim B. X. wystąpi, jeśli wprowadzą Y. Ważną rolę odgrywa też „sprawa kobieca“.

— Wspominacie o Y? Cóż znowu? Jego żona byłaby nie na miejscu. Wiadomo, że żyli ze sobą przed ślubem. Żadna z pań nie zgodzi się na takie towarzystwo.

— A więc weźmy B

— Jeszcze gorzej. Wprawdzie pani B. pochodzi z dobrej rodziny, ale ma dużo grzeszków na sumieniu. Bałamuciłaby wszystkich sekretarzów swego męża.

— Cóż myślicie o U.?

— Bardzo odpowiedni, ale jest kawalerem i zawracałby głowę żonom wszystkich swoich kolegów. Dziękuję za tę przyjemność.

Przed laty dwudziestu było jeszcze gorzej. Gdy zapytywano Gambettę, dlaczego jako prezes ministrów urządza tylko męskie przyjęca odparł:

— Nie mogę przecież zapełniać moich salonów byłemi szwaczkami.

Istotnie, ministrowie nie mogli się „popisywać“ swemi żonami, Juljusz Ferry opowiadał, jak małżonka jednego z kolegów Gambetty, siedząc w koszuli i spódnicy na schodach, cerowała pończochę, zdjętą z nogi w chwili, gdy poseł angielski przybył złożyć wizytę panu ministrowi.

— Czy zastałem p. X. — zapytał lord L.

— Jest w domu — odpowiedziała jejmość i zawołała do pokoju:

— Słuchaj Wiktor, jakiś człowiek chce się z tobą widzieć.

Bankiet Koła polskiego.

Dnia 17 b. m. w hotelu Imperial odbyła się wspólna kolacja Koła polskiego z okazji zakończenia sesji.

Pierwszy toast wygłosił hr. Wojciech Dzieduszycki, który mówił o ciężkiem położeniu narodu polskiego, szczególnie wobec prześladowań z nowszych czasów.

Mowca wie, że Koło polskie spotyka się w kraju z surową krytyką, a nawet z groźbami. Ale nie należy zapominać o odpowiedzialnem stanowisku Koła. Właśnie wypadki ostatnich czasów zmuszają nas do łączenia się. Duchem łączącym i jednoczącym jest obecny prezes Koła polskiego i w jego ręce mowca pije z całego serca.

Prezes Jaworski dziękował p. Dzieduszyckiemu za pochlebne słowa, oraz wszystkim posłom za wszystko dobre, czego w Kole od lat tylu doświadczał i doświadcza. Pije za zasadę: Koło polskie jedno i zgodne teraz i zawsze.

Poseł Górski podnosi zasługi i działalność hrabiego Dzieduszyckiego, w którego ręce pije.

Poseł Garapich podnosi, że minister Piętak interesów kraju bardzo dzielnie broni i przytem jest wiernym członkiem Koła polskiego. Solidarny z Kołem polskiem, w postępowaniu wykonywa wszystkie obowiązki członka tegoż Koła. Mowca przypomina głosowanie ministra Piętaka przy rezolucji cylejskiej i wnosi zdrowie Piętaka.

Minister Piętak dziękuje p. Garapichowi za życzliwe słowa, tudzież tym wszystkim, którzy się do jego słów przyłączyli. Toast odnosi się do ministra dla Galicji. Ten jednak minister ma źródło swojej siły w Kole polskiem.

Im silniejsze jest Koło, tem bardziej stanowcze jego postępowanie, tem łatwiejsze zadanie ministra i tem więcej zdziałać może. Siłę tę dla swojej działalności czerpie Koło od swego prezesa. Działalność tegoż nie polega na pustych manifestacjach, lecz na wytrwałej pracy dla dobra narodu. Taki sposób działania wprawdzie najmniej popłaca, na każdy sposób mniej, aniżeli patryotyzm głoszony na publicznych miejscach. Ale działalność ta jest zawsze wydatniejszą.

W ostatnich czasach mnożą się zarzuty przeciw Kołu polskiemu. On jednak, jako znawca Koła, musi zwrócić uwagę na trudne położenie, w jakiem pracuje, przyczem Koło musi nadzwyczaj ostrożnie postępować, ponieważ trudności wzrastają. Powinniśmy się trzymać dawnych zasad Koła polskiego i pamiętać, że „unitas“ i „caritas“ ułatwiają tę trudną pracę. W tym duchu wnosi toast na cześć Koła polskiego w ręce prezesa.

P. Henzel wnosi „Kochajmy się“.

P. hr. Dzieduszycki zabiera powtórnie głos i powiada, że każdy powinien tak pracować, jak mu nakazuje przekonanie, powinien jednak uznać karność i poddać się postanowieniu większości, nie gonić za popularnością. Na nas bowiem ciąży obowiązek nietylko wobec kraju, ale wobec całego narodu i ojczyzny, wobec której mamy wielkie zadanie do spełnienia. Koło i nadal będzie swoje obowiązki spełniało z odwagą zarówno wobec władz u góry, jak wobec agitacji u dołu.

Koło polskie zawsze myśli o skutkach każdego naszego kroku. Działając w ten sposób z pewnością pracować będzie dla odrodzenia narodu, którego oby nasz prezes jeszcze się doczekał.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek Sylwestra papieża męczennika i Florentyny panny; w sobotę Alojzego Gonzagi wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 48, długość dnia godzin 16 minut 15.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Konkurs. Wydział krajowy jako zarządca fundacji ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje w myśl statutów fundacji konkurs do losowania czterech premjów. Według ostatniej woli fundatora odsetki od kapitału fundacyjnego mają być podzielone na cztery nierówne premja i przypaść tym czeladnikom rzemieślniczym, którzy je wyciągną z kolei przy losowaniu.

Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19 lipca 1902, przy którem wygrane będą następujące kwoty: I. premjum 1.650 k., II. premjum 1.375 k., III. 1.100 k., IV premjum 825 k.

Według statutów fundacji przypuszczeni będą do ciągnienia losów tylko ci czeladnicy, którzy:

a) w Królestwie Galicji i Lodomerji lub w Wielkiem Księstwie Krakowskiem są urodzeni i tamże przynależni;

b) wyznają religję katolicką, rzymskiego, greckiego lub ormiańskiego obrządku;

c) wyuczyli się według istniejących przepisów rzemieślniczych jakiego rzemiosła i mają uzdolnienie i prawną kwalifikację do samodzielnego wykonywania onegoż, dla ubóstwa jednakże nie są w stanie wykonywać swego rzemiosła samoistnie.

Czeladnicy, którzy chcą wziąć udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście (14) dni przed losowaniem t. j. włącznie do dnia 5 lipca b. r. godziny drugiej po południu wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone, a więc z dołączeniem:

1. metryki chrztu; 2. dowodu przynależności do jednej z gmin w Galicji; 3. świadectwa nauki i świadectwa pracy; 4. świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności.

Wydział krajowy zwraca uwagę, że uchwały komisji powołanej do przeprowadzenia losowania, świadectwa uzdolnienia wypełniane na używanych w dawniejszych latach drukach, nie będą stanowiły dowodu uzdolnienia i prawnej kwalifikacji do samoistnego wykonywania rzemiosła.

Również ci czeladnicy rzemieślniczy, którzy nie udowodnią swej przynależności do jednej z gmin w kraju, nie będą mogli być dopuszczeni do udziału w losowaniu.

W dniu losowania, t. j. 19 lipca b. r. odbędzie się w lwowskiej katedrze obrządku łacińskiego nabożeństwo za duszę fundatora, na którem wszyscy do losowania przypuszczeni mają być obecni. Po nabożeństwie odbędzie się losowanie w lokalu zgromadzenia lwowskiego stowarzyszenia czeladzi katolickiej „Skała“, do którego wstęp dozwolonym będzie tylko za okazaniem karty legitymacyjnej. Wygrywający premje zostaną w swoim czasie urzędowem pismem Wydziału krajowego zawiadomieni o warunkach i sposobie wypłacenia wygranych premij.

Według ostatniej woli fundatora wygrywający są obowiązani modlić się za jego duszę, a w rocznicę śmierci jego t. j. 24 marca każdego roku być na nabożeństwie żałobnem.

Tarnów 18 czerwca. Ustny egzamin dojrzałości odbył się w c. k. Seminarjum nauczycielskiem męskiem w Tarnowie. Przewodniczył radca szkolny krajowy p. Tomasz Tokarski. Do egzaminu zgłosiło się 83 osób, z czego 51 uczniów publicznych, a 32 eksternistów oraz eksternistek.

Świadectwo dojrzałości otrzymali: Adamczyk Władysław, Augustyn Władysław, Banek Bolesław (eksternista). Banek Tadeusz, Bańdur Franciszek, Brysłowski Michał, Byszewska Natalja (eksternistka), Chodacki Adam, Chwistek Wojciech, Ćwikowski Jan, Dąbrowska Helena (eksternistka), Duda Józef, Dychtoń Józef, Gersching Józefa (eksternistka), Głócówna Stefanja (eksternistka), Godzik Michał, Godziński Jakób, Halastra Józef, Heintzówna Stefanja (eksternistka), Herzig Stanisława (eksternistka), Heski Roman, Janicki Tadeusz, Jarmuła Józef, Kaliciński Józef, Klockówna Eugenja (eksternistka), Konopacka Helena (eksternistka), Kosińska Katarzyna (eksternistka), Kozdroń Jan, Kumorek Feliks, Markowicz Leon, Niedojadło Władysław, Nowak Jan, Pawłowska Wiktorja (eksternistka), Peret Wojciech, Radoniewicz Aleksander, Remer Władysław, Rutkowski Feliks, Schabowski Józef, Serednicki Wincenty, Skopiński Jan, Śliwa Wojciech, Szybist Andrzej, Tomaszewski Kazimierz, Tryszczyła Franciszek, Tunadel Marjan, Weigtówna Stanisława (eksternistka), Wróblówna Anna (eksternistka), Ziaja Antoni.

Egzamin pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po trzech miesiącach 11 uczniom publicznym, 6 eksternistkom i 1 eksterniście.

Jeden uczeń publiczny i 1 eksternista odstąpił od egzaminu; reprobowano zaś na jeden rok 4 uczniów publicznych, 6 eksternistek i 5 eksternistów.

Między zdającymi eksternistkami były też uczenice wyższego kursu naukowego żeńskiego, który założo i utrzymuje tarnowskie Towarzystwo pedagogiczne.

W celu utrzymania ciągłej i stałej ewidencji mieszkańców miasta Tarnowa zarządził Magistrat urządzenie stałego biura meldunkowego. Przed kilku miesiącami wydane polecenie nie doprowadziło do pożądanych rezultatów, to też Magistrat ponowił obecnie wezwanie z zagrożeniem — za przekroczenie postanowień meldunkowych — karą aresztu do 10 dni, ewentualnie grzywną do wysokości 100 koron.

O potrzebie i pożytku podobnego biura nie ma dwóch zdań i ludność przyzwyczai się do tej nowości; ale czyby Świetny Magistrat nie zechciał jeszcze jednego udogodnienia zarządzić? Mam na myśli numery orjentacyjne, bez których informacje biura meldunkowego nie bardzo ułatwią wyszukanie żądanej osoby. Mamy przecież wiele ulic, gdzie można widzieć obok siebie domy, noszące ot takie n. p. numery · 456, 113, 279 i t. d. Jak się w takiej ulicy orjentować, proszę mi powiedzieć!

Sprostowanie. Otrzymujemy list następujący z Tarnowa z powołaniem na §. 19 u. pr.

„Pan korespondent pisze, że w dniu 16 maja b. r. spalił się dom Jana Wifra przy ul. Lwowskiej w Grabówce; to jest nieprawdą, gdyż dom Jana Wifra się nie spalił, dalej pisze, że ogień wybuchł w stajniach wojskowych z d. 14 na 15 czerwca, co też jest nieprawdą, gdyż ogień powstał 15 czerwca b. r. rano o 3-ej godzinie, a nie o godz. 1 szej, a o 4-ej godzinie został ugaszony przez straż ochotniczą i miejską. Gadowski, sekretarz straży pożarnej ochotniczej.

Limanowa 19 czerwca. Duchowieństwo i grono nauczycielskie urządziło w dniu 17 b. m. wycieczkę do ogrodu plebańskiego na „Lipowem“ dla młodzieży szkolnej, gdzie dziatwa odegrała bajeczkę dramatyczną w 1 akcie Fr. Barańskiego „Niezapominajka“. Podczas tej wycieczki nie brakło śpiewów polskich, żywych obrazów i ogni sztucznych. Podczas zabawy ks. kanonik Łazarski w krótkiej mowie zalecił rodzicom uznanie dla starannej pracy około dziatwy szkolnej p. Józefa Sikory, dyrektora szkoły, a w imieniu rodziców podziękował p. Dyrektorowi Jan Dworzański, proboszcz i obywatel miasta.

Załubincze 18 czerwca. (Wcielenie gminy Załubincze do miasta Nowego Sącza). Gmina Załubincze, granicząc z miastem Nowym Sączem, jest w ten sposób położona, że wciska się w terytorjum Nowego Sącza, który ją ulicami i posesjami z trzech stron otacza tak, że część terytorjum jest sporną, a spór ten trwa od lat kilkudziesięciu.

Część Załubincza, przylegająca do Nowego Sącza, a dość dobitnie i nie bez słuszności nazwana „Piekło“, ma wygląd małego miasteczka, gęsto zbudowanego, zaniedbanego wyzbytego policji budowlanej, gminnej, sanitarnej, drogowej, porządku i czystości. To zanadto bliskie sąsiedztwo Załubincza i zaniedbanie wszystkich gałęzi policji, wywołuje od lat szeregu nieustanne skargi magistratu w Nowym Sączu. Ponieważ taki stan rzeczy kompromituje przedewszystkiem Nowy Sącz, którego Rada miejska niema jednak żadnych w tej sprawie miarodajnych ingerencyj, przeto, chcąc złemu zaradzić, magistrat Nowego Sącza wniósł jeszcze w r. 1900 do Wydziału krajowego memorjał, a następnie do sejmu odnośny wniosek, zdążający do wcielenia gminy Załubincze w skład miasta Nowy Sącz.

Atoli gmina Załubincze za wszelką cenę stara się uniknąć powyższej aneksji, utraty swojej autonmji i dwukrotną uchwałą sprzeciwiła się połączeniu. Zdaje się jednak, że odporne stanowisko Załubinczan nie odsunie losu, gdyż Wydział krajowy postanowił uregulować stosunki sąsiedzkie na drodze ustawodawczej, po myśli § 100 ustawy z 13 marca 1889 r. Sprawę połączenia obu gmin przyspieszy zapewne ta okoliczność, że niektórzy obywatele gminy Załubincza, nie solidaryzujący się z zapatrywaniami uchwał rady gminnej Załubincze, odbyli w niedzielę 15 bm. zgromadzenie, uchwalając jednogłośnie w dniu otwarcia Sejmu wysłać doputację z swego grona do marszałka krajowego i życzliwych posłów, z prośbą o poparcie przedłożenia wydziałowi krajowemu względem przyłączenia gminy Załubincza do przyległego miasta Nowego Sącza.

Zatwierdzenie wyborów. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Włodzimierza Sroczyńskiego z Bolesławia na prezesa i Władysława Krasickiego z Dąbrowej na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dąbrowej, wybór Juljusza kniazia Puzyny na prezesa, zaś Kazimierza Jampolskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Cieszanowie, wybór Leonarda Wiśniewskiego na prezesa Rady pow. w Drohobyczu i Stanisława Jasińskiego z Perezowa na prezesa Rady powiatowej w Kołomyji.

Stronnictwo demokratyczne polskie (Zjednoczenie klubu lewicy sejmowej i demokratycznego polskiego) zbiera się na posiedzenie w piątek 20 b. m. o godz. 5 po południu w piątej sali komisyjnej w gmachu sejmowym we Lwowie.

Przeniesienie. Minister kolei przeniósł ze względów służbowych, starszego komisarza budownictwa Jana Wrońskiego z kierownictwa budowy w Ragusie (Dalmacja) do kierownictwa budowy we Lwowie dla szlaku Lwów Sambor-Gramka węgierska.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 19 Czerwca

Z krakowskiego Tow. rolniczego. W sobotę 14 czerwca b. r. odbyło się posiedzenie komitetu pod przewodnictwem prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego. Nowo obrany prezes, podziękował ponownie za pierwszy przewodnictwo, podziękował ponownie za wybór i przedstawił zgromadzonym program swej dzia-

łalności, kładąc w pierwszym rzędzie nacisk na pobudzenie życia w Towarzystwach rolniczych okręgowych, celem zwiększenia liczby członków, oraz na utrzymanie ścisłej łączności między Towarzystwami rolniczymi okręgowymi, a komitetem centralnym. Również podniósł prezes potrzebę zwiększenia działalności techniczno-rolniczej, wychodząc z założenia, że obecnie najnowsze postępy wiedzy rolniczej nie przenikają dość szybko do szerokich mas ludności rolniczej, a przecież dziś wobec coraz to cięższego położenia ekonomicznego w racjonalnem i ściśle fachowem prowadzeniu całego gospodarstwa upatrywać należy jeden z najpewniejszych sposobów przeciwdziałania przesileniu rolniczemu. Prezes wyraził nadzieję, że rząd i kraj nie poskąpi pomocy finansowej na działalność w tym kierunku.

Kooptowano do komitetu na lat trzy: Prof. Jentysa, prof. Milewskiego, dra Rutowskiego. Do Rady przybocznej dla opodatkowania spirytusu, piwa, cukru i olejów mineralnych delegowano p. K. Czecza, jako członka hr. Reya, jako zastępcę. — Postanowiono poprzeć podanie „Głosu Rolniczego“ z Tarnowa o subwencję ministerjalną pod warunkiem wypłaty zasiłku na ręce Komitetu i przyznania Komitetowi kontroli nad jego zużyciem. Wreszcie przeprowadzono na nowo ukonstytuowania się poszczególnych sekcyj i załatwiono szereg spraw bieżących.

„Zlot sokoli w Krakowie odbędzie się stanowczo w niedzielę dnia 22 b. m. W razie niepogody ćwiczenia publiczne odbędą się w Ujeżdżalni pod Kapucynami, jako największej z hal krytych w Krakowie. Bilety do miejsc siedzących, w Parku Jordana, są ważne i do Ujeżdżalni“.

Z ostatniej chwili.

Kraków 20 Czerwca.

Wysokość wody na Wiśle dziś o godzinie 7-ej rano wynosiła 1 metr 95 ctm. ponad zero. Mimo ulewnego deszczu, który trwał do godziny 5-tej zrana woda nietylko się przez noc nie podniosła, ale nawet zniżyła o kilka centymetrów.

Jak dotąd niebezpieczeństwa wylewu jeszcze niema, mimo, że pod Dębnikami koło willi p. Lasockiej woda przerwała tamę i spłynęła na pole.

W każdym razie koryto Wisły jest już wypełnione a wysokość wody w Rudawie sięga mostu przy ulicy Wolskiej, jeżeli deszcz dzisiaj nie ustanie, należy być przygotowanym na wielką powódź.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zofji Wołodkowiczowej odprawi się w kościele Najśw. Serca Jezusowego przy ulicy Garncarskiej dnia 23 b. m. o godzinie 9 zrana, staraniem zgromadzenia Służebnic Serca Jezusowego.

Muzyka kościelna. W niedzielę dn. 22 bm. śpiewać będzie w kościele św. Piotra podczas sumy, o godzinie wpół do 11 chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyr. Wiktora Barabasza. W czasie nabożeństwa uproszone Panie zbierać będą składkę na restaurację kościoła. Wykonaną zostanie Msza starowłoska na chór mieszany a capella kompozycji Pompeo Canniciari, który około r. 1709 był kapelmistrzem w S. Maria maggiore w Rzymie. Nadto „o salutaris“ Pierre de la Rue, mistrza szkoły niderlandzkiej, z końca 15-go wieku.

Dar. Na ochronkę dla dzieci. utrzymywaną przez Siostry Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej, cesarz z prywatnej szkatuły ofiarował kwotę 600 koron.

Izba adwokacka krakowska odbędzie doroczne posiedzenie w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 3 popoł. w sali hotelu Saskiego.

Walne zgromadzenie członków „Przytuliska“ uczestników powstania z roku 1863/4 odbędzie się w sobotę dnia 5 lipca b. r. o godzinie 6 wieczorem.

Na rzecz „Przytuliska“ uczestników powstania z r. 1863/4 roku wpłynęły do 18 czerwca następujące dary: dr A. St. 1 kor. 80 hal. Urzędnicy Tow. wzaj. ubezp. 28 kor. 80 hal. pp.: C. Dargunowa, W. Czapelska i p. W. Popiel książeczkę powiatowej Kasy oszczędności na 43 kor. 99 hal. Ze skarbonki w Muzeum Narodowem 16 kor. 54 hal. Tow. zalicz. w Dąbrowie 40 kor. Rada powiatowa w Wieliczce 20 kor. P. W. Grabowski 6 kor. P. I. Dobrzyński 20 kor. Rada nadz. Tow. wzaj. ubez. 100 kor. Magistrat miasta Tarnopola 10 kor.

Posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad Izby. Program przedmiotów: 1) Sprawozdanie z czynności prezydjum za czas od ostatniego posiedzenia dawnej Izby aż po dzień 24 czerwca 1902. 2) Wybór komisji budżetowej, komisji połączonych sekcji oraz komisji kolejowej. 3) Wybór członka i zastępcy: do państwowej Rady przybocznej w sprawach opodatkowania a) piwa, b) spirytusu, c) olejów mineralnych. 4) Sprawozdanie z ostatniej sesji państwowej Rady kolejowej. 5) Sprawa robót publicznych w Krakowie. 6) Sprawa obrotu nierogacizny: a) taryfowanie trzody chlewnej, b) zakaz domokrąźstwa trzodą, c) urządzenie stacji rewizyjnej w Krakowie. 7) Sprawozdanie komisji połączonych sekcyj w sprawie stosowania ustawy cłowej niemieckiej wobec galicyjskich eksporterów produktów mącznych. 8) Zamknięcie spławu na Wiśle. 9) Pisma nadeszłe do Izby. 10) Wnioski i interpelacje członków.

Z teatru. Na zakończenie sezonu wznowioną zostanie 4-aktowa znakomita komedja Blizińskiego „Chwat“, niegrana od lat dziewięciu na naszej scenie. Artyści nasi probują obecnie 3 aktową komedję Labiche'a „Kapelusz słomkowy“. Autor w tej sztuce stworzył zupełnie odrębny typ lekkiej komedji, w którym to rodzaju był pierwszym we Francji mistrzem i został jednym z nieśmiertelnych w Akademji Francuskiej.

Program Wielkiego poranku muzycznego który odbędzie się w niedzielę o 12 godzinie w południe w sali hotelu Saskiego, na cel dobroczynny, jest następujący: 1) Beethoven-Sonata na fortepian i skrzypce odegrają dr Wł. Żeleński i prof. Wierzuchowski. 2) Wagner — Opowiadanie Lohengrina, odśpiewa p. Recht, tenor bohaterski op. wrocławskiej. 3) Deklamacja — wygłosi p. wysocka, art. dram. 4) Smetana — Duet ze „Sprzedanej narzeczonej“, odśpiewają prof. Marso i p. Recht. 5) Godard — Koncert odegra kap. Hock z orkiestrą 13 p. p. 6) Deklamacja — wygłosi p. Tarasiewicz, art. dram. 7) Żeleński — Arja z op. „Janek“ odśpiewa p. Recht z orkiestrą 13 p. p. Akompaniament objęła łaskawie pianistka, panna F. Sarnecka,

Niewielką ilość jeszcze pozostałych biletów można nabywać w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Z Kółka Slawistów. Posiedzenie naukowe, poświęcone literaturze słowieńskiej odbędzie się w sobotę dnia 21 czerwca b. r. o godzinie 6 tej wieczorem w sali XXXII „Coll. Novi“; na porządku dziennym odczyt p. Vitko Županicza. „O słowieńskiej poezji ludowej i p. Jana Magiery. „Z najnowszej literatury słowieńskiej“. — Dla gości wstęp wolny.

P. Wojciech Kossak jak donosi „Kurjer warszawski“ w liście do jednego z adwokatów warszawskich zawiadomił go, że podał się do dymisji z godności malarza nadwornego króla pruskiego, i że dymisja została mu udzieloną.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie złożyli PP: Wojciech Wiatr, radca Sądu w Rutkach 2 k. 30 h., Kółko rolnicze w Łączkach 3 k. 20 h., Dr. Ignacy Zakrzewski ze Lwowa 2 k., PP. z urzędu podatkowego w Dąbrowej 6 k. 30 h., Florjan Wolski z Liska 2 k. 50 h., Begrüh ze Skola 1 k., Bialik 40 h., Broser 1 k., Mechlen 50 h., Garlus 1 k., N. N. 1 k.. N. N. 1 k., Lińkawski 60 h., N. N. 1 k., Witkowitz 50 h., dr N. N. 2 k., Łodziński 1 k., Mondschein 1 k., Szancer 2 k., Artur Madejski, notarjusz w Skole 2 k., PP. z urzędu podatkowego w Ropczycach 3 k. 80 h., Wincenty Łobos, radca sądu w Nowym Targu 1 k., Jan Pogorzelski 1 k., Anton S. 1 k., Zenon Elwam 40 h., Winc. Pokop 80 h., Stan. Witsor 1 k., Leon P. 40 h.. dr L. 1 k., Wielgus 1 k., Polak Bronisław 40 k., Kłos 40 h., Franc. Gebel 30 h., Fr. Holicz 30 h., Bartłomiej Bełtowski 30 h., Wład. Dudziński 40 h., Maciej Klimowski 40 h., Andrzej Zaliński 60 h., Marjan Korytowski sekr. sądu w Ropczycach 2 k., Dąbrowski 1 k., Rozwadowski 1 k. Ścibor 1 k, Grozle 60 h., Chrzanowski 50 h., Bursztyn 50 h, Nowak 50 h., Rożecki 40 h., Bursztyn 40 h. Sikorski 40 h., Sciekowski 40 h, Szyncel 40 h., N. N. 20 h., Troć 10 h., Juliusz Ross 2 k., ze Lwowa, Karol Ed. Epen 2 k., Karol Lewicki 2 k., N. R. 2 k., N. N. Bobrek ad Oświęcim 5 k., Porawski 2 k., Błaszczykiewicz 1 k., Stefcia 20 h., Alinka 20 h., Stanisław Smagowicz z Limanowej 2 k., P. 1 k, Trzeciecki 1 k., Delebta 50 h., prof. dr A. Mars ze Lwowa 2 k., do dziś dnia zebrano 3.627 k. 76 h., za co komitet składa ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“. Franciszek Ptak, przewodniczący, Jan Sawicki, sekretarz.

NEKROLOGJA.

Z Batorskich Helena Dziegciowska, właścicielka dóbr na Wołyniu, przeżywszy lat 61, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 18-go czerwca 1902 roku.

Obrzęd pogrzebowy. odbędzie się w piątek dnia 20 b. m. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby pod l. 4 przy ulicy Garbarskiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 21 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 21 czerwca: „Kapelusz słomkowy“ (Le chapeau de paille de Italio), kom. w 5 akt. Labiche'a.

W niedzielę 22 czerwca: „Dziady“, Sceny dramatyczn. Ad. Mickiewicza.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 21 czerwca: „Rodzina żydowska“, sztuka w 6 odsłonach, N. Mozenthala.

W niedzielę po południu: „Królowa przedmieścia“, po zniżonych cenach; wieczorem „Robert i Bertrand“, wodewil z tańcami.

Rada miejska.

Nowi członkowie Rady i ci z dawnych, którzy się zawsze odznaczali przykładną punktualnością, zeszli się wczoraj w wymaganym komplecie już w 10 minut po 5 tak, że prezydent o kwadrans na 6 mógł wyrzec sakramentalną formułę: „Dostateczna liczba panów radców zebrana, posiedzenie otwieram“.

Po otwarciu posiedzenia udzielono urlopów pp.: hr. Wodzickiemu na 3 tygodnie, p. Markusowi do 6 lipca i J. Epsteinowi do 30 czerwca.

R. m. Slęk i Sołtysik złożyli przyrzeczenia radzieckie.

Wnioski naglące.

R. m. Rotter przedstawił wniosek nagły w sprawie wynagrodzenia gminy przez rząd za budowę kontumacji w Krakowie. Wniosek został przyjęty bez dyskusji.

R. m. dr Frühling przedstawił wniosek nagły w sprawie podatku domowo-czynszowego, kosztem osobisto-dochodowego zamożniejszych klas. Gmina powinna się starać. aby Kraków przeniesiono do drugiej klasy podatku domowo-czynszowego. Rada przyjmuje nagłość wniosku.

R. m. Leo wspomina, że sprawa ta już była gorliwie traktowaną i sam minister Boehm-Bawerk przyznał, że Kraków na równi z Ołomuńcem ponosi największe ciężary podatku domowo-czynszowego. Minister skarbu oświadczył, że rząd zajmuje się tą sprawą. na jesieni wystąpi z odpowiednim wnioskiem. Mowca popiera gorąco myśl wysłania do Wiednia deputacji w sprawie kontumacji, podatku domowo-czynszowego i konsumcji.

R. m. Rosenblatt przyłącza nadto sprawę ściągnięcia wojskowości zwrotu kosztów wodociągowych.

R. m. Górski czyni uwagę, ze wszelkie upominanie się Krakowa o zapomogi pobudza pod tym względem inne miasta, które nam swoją zazdrością przeszkadzają. Mowca pragnie więc, aby deputacje wysłać i petycje złożyć na ręce p. Jaworskiego, gdyż Koło polskie obecnie gorąco zajmuje się sprawą wielkiego kanału, który da zarobek masom robotników.

R. m. Frühling jest przeciwnym, aby petycja zawierała zbyt obszerny „szpeiscettel“ a obstaje tylko za sprawami kontumacji, konsumpcji i przeniesienia miasta do II klasy.

R. m. Kosobucki wobec wielkiego zastoju rękodzielniczego, gdy 90 prc. warsztatów stoi bez roboty bardzo gorąco im. rękodzielników popiera nagłość tych wniosków.

R. m. Seinfeld wobec otwarcia sesji sejmowej żąda, aby Sejm domagał się przyspieszenia ewaknacji Wawelu.

R. m. Górski jeszcze raz wskazuje na to, że wszystkiemi sprawami temi zajmuje się Koło polskie i że Rada miejska przedewszystkiem powinna załatwić sprawy bliżej administrację gminy obchodzące.

R. m. Rosenblatt czyni uwagę, że skromność w Austrji nie popłaca, jest więc za tem, żeby żądać jak najwięcej w celu uzyskania czegokolwiek.

R. m. Łepkowski popiera wniosek dra Frühlinga z dodatkiem, aby do deputacji przyłączyć delegatw z towarzystwa właścicieli realności. Wniosek dra Frühlinga został uchwalony.

Opłaty teatru miejskiego.

R. m. Bobilewicz interpeluje prezydenta w sprawie zaległości dzierżawnych za teatr miejski. Prezydent przyznaje, że zaległości są i oświadcza, że sekcja III posiada w tej sprawie pismo dyrekcji teatru.

R. m. Fr. Paszkowski oświadcza, że sekcja III sprawę tę już załatwiła.

R. m. Gurkiewicz krytykując obecne stosunki artystyczne teatru miejskiego — i żąda energicznego wystąpienia w sprawie zaległości. Uchwały nie powzięto żadnej.

Uwolnienie realności od podatku.

R. m. dr Ponikło zapytuje prezydenta czy elaborat w sprawie uwolnienia domów, mających się przebudować, ze względów sanitarnych, od podatku na lat 25, jest już gotów, tak, aby sprawa ta mogła być przedstawiona na najbliższej sesji sejmowej.

Prezydent oświadcza, że sprawa ta musi być załatwioną przedtem przez sekcje I II.

R. m. Gross uważa sprawę za nader naglącą i celem przyspieszenia jej stawia wniosek, aby wybrano komisję z pp. dra Ponikły, Beringera i Rottera.

Rada uchwala wniosek nagłości i wybór komisji przez aklamację zatwierdza.

Wodociągi w szkołach ludowych.

R. m. Maciołowski zabiera głos w sprawie stosunków zdrowotności w szkołach miejskich i wskazuje na brak zdrowej wody.

Prezydent oświadcza, że na zaprowadzenia wodociągów w szkołach miejskich została przeznaczoną w tym roku odpowiednia kwota.

Niebezpieczeństwo powodzi.

R. m. Miedniak wskazuje na niebezpieczeństwo wylewu Wisły i żąda wybrania komisji,

na co prezydent czyni uwagę, że to sprawa magistratu.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego Rada załatwiła wniosek prezydjum, uchwalając 500 kor. jednorazowej subwencji dla komitetu oddziału wioślarskiego Tow. gimn. „Sokół“ na urządzenie uroczystości wiankowej.

W myśl uchwały Rady z dnia 9 stycznia b. r. Rada upoważniła p. dra Domańskiego do podpisania kontraktu między gminą m. Krakowa a p. Antonim Dreherem o grunt od strony plant przed hotelem Royal.

Zamknięcie posiedzenia.

Dalszy ciąg porządku dziennego został odroczony na wniosek dra Leo ze względu, że komisja-matka potrzebuje czasu, aby jej poszczególne sekcje mogły odbyć narady i przygotować wnioski na posiedzenie pełnej komisji, które ma się odbyć dzisiaj.

Przed zamknięciem posiedzenia dr Seinfeld porusza sprawę obsadzenia posady dyrektora magistratu, tudzież fizyka miejskiego i utworzenie jeszcze jednej posady lekarza miejskiego.

Prezydent oświadcza, że po rozpatrzeniu się w tych sprawach, propozycje swoje przedstawi.

R. m. Bartoszewicz przypomina, aby również na przyszłem posiedzenia załatwić sprawę dyrektora kursów dla kobiet im. Baranieckiego.

Prezydent zamknął posiedzenie o godzinie trzy kwadranse na 7-mą.

* * *

To pierwsze „robocze“ posiedzenie odznaczało się przedewszystkiem wielką mnogością wniosków nagłych i oratorskimi popisami nowych i dawnych radców. Ojcowie miasta chcieli widocznie wobec galerji numerowanej i wobec szerszej publiczności przedstawić swój zapał do pracy i swoją dbałość o dobro gminy. Nie bierzemy im tego za złe, choć sądzimy, że zbytek wymowy jest równie szkodliwy jak jej zupełny brak.

* * *

Do rzędu „popisów“ musimy zaliczyć wystąpienie w sprawie teatru. Zadaniem gminy i Rady miejskiej jest przedewszystkiem ułatwiać teatrowi egzystencję; zresztą wolno każdemu krytykować sposób prowadzenia teatru i żądać zmian na lepsze, nie przystoi jednak członkom Rady wglądać w sprawy prywatne dyrekcji i wydobywać na jaw szczegóły pieniężne, kwalifikujące się najwyżej do omówienia na posiedzeniach sekcyj lub komisyj. Teatr ma ogromne „znaczenie kulturalne i nie należy podkopywać jego egzystencji, materjalnemi szykanami. Nic stąd dobrego nie wypłynie ani dla gminy ani dla teatru.

Sylwetki radców miejskich.

Władysław Turski.

Inżynier Wydziału krajowego, prezes „Sokoła“. Co robi jako inżynier, nie należy do nas, ale co zrobił dla „Sokoła“ jest rzeczą powszechnie znaną. Obejmował prezesurę w bardzo trudnych warunkach, bo nie mierzono zamiarów według sił finansowych i sympatyczna instytucja omal nie runęła. Turski przy pomocy ludzi dobrej woli wzmocnił jej fundamenta, zapewnił prawidłowy rozwój. „Sokół“ też stał się jego umiłowanem dzieckiem. Stara się, czy to dziecko nie weszło na bezdroża polityki. Może nawet za bardzo stara się o to — chociaż słusznie pragnie aby „Sokół“ nie nosił cechy zbyt wyłącznie.

A przecież tego rodzaju instytucja, chce czy nie chce, musi być demokratyczną — to jej racja bytu. Stąd też nieraz słyszeliśmy zarzut, że przy „opłatkach“ i „święconych“ usiłował Turski gromadzić ludzi ze sfer, którym nie dogadza ani „Sokół“ ani demokracja, że przemówienia jego ze względu na to „mieszane towarzystwo“ były bardzo dyplomatyczne. Jeden z wybornych znawców naszych stosunków, opowiadał nam, że przed kilku laty będąc na takiem święconem, usłyszał tylko jedną mowę wypowiedzianą ciepło, z zapałem i demokratycznie, — a wygłosił ją... poseł Piotr Górski. Ale jestto jedyny zarzut jaki słyszeliśmy.

Pozatem wszyscy wysoko cenią p. Turskiego za rozważną, sumienną pracę dla „Sokoła“. Również i w Towarzystwie „Szkoły ludowej“ ma on swoje zasługi — obejmuje podobno najważniejsze referaty, szkoła bialska wiele ma mu zawdzięczać. Jest więc demokratą czynów a nie słów. Skrajnym być nie może już ze względu na usposobienie. Spokój jego przechodzi aż w sztywność. Znamiennem jest, iż z listy demokratycznej otrzymał najwięcej głosów, nawet obaj prezesi demokracji: jawny Klemensiewicz i tajny Rotter, pozostali za nim w tyle. Oznaka to popularności i sympatji, jaką Turski cieszy się w szerokich kołach.

TELEGRAMY.

Inwestycje miasta Lwowa.

Lwów 20 czerwca. Prezydent miasta zwołał wczoraj konferencję celem zastanowienia się, w jaki sposób ma być użytą pożyczka z kasy państwowej w kwocie 1 miljona koron. W konferencji tej oprócz członków budowniczej sekcji Rady miasta, inżyniera miejskiego, oraz znawców spraw kanałowych p. Rychtera i Maślanki, wzięło udział także kilku radnych. Po długiej dyskusji zgodzono się na to, aby przedewszystkiem rozpocząć budowę kanałów według wygotowanego już planu ogólnej kanalizacji. Do stanowczych uchwał jednak nie przyszło z powodu, że nieobecny był znawca fachowy, któremu poruczono wydanie opinji o wypracowanym planie kanalizacji miasta.

Powodzie.

Stanisławów 20 czerwca. Z powodu oberwania chmury i ulewnych deszczów, uszkodzony został nasyp kolejowy między stacjami Kuczurmare i Hliboka w kilometrach 292 i 298. Wskutek tego w nocy z 17 i 18-go czerwca zatrzymano pociąg nr 314, idący z Ickan do Lwowa, na stacji Hliboka, a pociąg nr 303, zdążający ze Lwowa na stacji Kuczurmare, aż do usunięcia przeszkody.

Cieszyn 20 czerwca. Na całym Śląsku padają od trzech dni ulewne deszcze. Wisła, Olza i Odra wezbrały. Podobne wieści dochodzą z pogranicznych powiatów Moraw.

Budziejowice 20 czerwca. Wskutek ciągłych deszczów wystąpiła Wełtawa w górnym biegu. Straty są znaczne. Góry w Czeskim Lesie pokryły się świeżym śniegiem.

Mianowania.

Wiedeń 20 czerwca. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz postanowieniem z dnia 15 b. m. nadał marszałkowi krajowemu Galicji, Andrzejowi hr. Potockiemu, godność tajnego radcy.

Minister oświaty mianował kierownika szkoły zawodowej tkackiej w Rakszawie, Stanisława Anczyca, nauczycielem w VIII. randze państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Minister Rezek.

Wiedeń 20 czerwca. Klub czeski ogłosił zupełne swoje zaufanie dla ministra Rezeka. Skutkiem tego cofnął on dymisję.

Sejmy krajowe.

Wiedeń 20 czerwca. Sejmy krajowe będą obradowały najdalej do 12 lub 15 lipca. We wrześniu rząd zwoła sejmy ponownie na 3-tygodniową sesję.

Cesarz Wilhelm.

Akwigran 20 czerwca. Cesarz Wilhelm wjechał wczoraj konno do miasta w średniowiecznym stroju cesarzy niemiecko-rzymskich, jakiego używano podczas koronacyjnych obchodów.

Berlin 20 czerwca. Jak donosi „Vorwärts“, policja zarządziła daleko idące środki bezpieczeństwa na czas odwiedzin cesarza w Poznaniu.

Cholera w Chinach.

Berlin 20 czerwca. Biuro Wolfa donosi z Szanghaju: Cholera szerzy się. W dzielnicy chińskiej umiera codziennie około 50 osób. W dzielnicy cudzoziemskiej zmarło dotąd ogółem na cholerę 50 osób, między tymi konsul hiszpański.

Spisek na życie króla angielskiego.

Paryż 20 czerwca. Krąży tutaj pogłoska, że w Londynie odkryto spisek irlandzki na życie króla Edwarda VII. Zamach miał się odbyć podczas koronacji. Część spiskowców znajduje się podobno w Paryżu. Skutkiem tego policja londyńska i paryska poszukują wspólnie spiskowców.

Na Martynice.

Fort de France 20 czerwca. Fala wody o wysokości 5 metrów zalała wczoraj miejscowość Basse Pointe. Także część miejscowości Bas du Bourg jest zniszczona.

Śmierć króla saskiego.

Sibyllenort 20 czerwca. Król saski zmarł spokojnie o g. 8 m. 5 wieczorem.

(Albert-Fryderyk-August ur. 23 kwietnia 1828 r., syn ówczesnego księcia Jana Drezdeńskiego (późniejszego króla), kształcił się na uniwersytecie w Bonn. Po skończeniu studjów poświęcił się wyłącznie armji i brał udział w wojnach holsztyńskiej, austrjackiej i francuskiej. W r. 1873 wstąpił na tron saski. Był on wiernym sojusznikiem i przyjacielem Prus i odznaczał się wrogiem usposobieniem dla Polaków. Potomstwa nie pozostawił).

Sibyllenort 20 czerwca. Ostatniego pomazania Olejami św. udzielił królowi kardynał Kopp, przywołany z Wrocławia.

Drezno 20 czerwca. Jak donosi urzędowo „Dresdener Journal“, król z powodu choroby ustanowił zastępcą swego brata ks. Jerzego.

Petycja do Rady państwa.

Lwów 19 czerwca. Magistrat tutejszy wysłał dziś petycję do Rady państwa. Petycja dotyczy ustawy z roku 1893 na mocy której 181 domów nowych albo przebudowanych, które stanęły na miejscu starych zdemolowanych dla asanacji miasta mają 10 letnie uwolnienie od podatku domowo czynszowego. Ustawa powyższa ważną jest 10 lat, to jest do dnia 18 kwietnia 1903. Ponieważ z owych 181 domów dotąd zaledwo 20 zburzono i przebudowano, rozchodzi się o to aby walor rzeczonej ustawy przydłużyć na dalszy okres conajmniej 10 letni. Petycja została wystosowaną do Rady państwa, do ministerstwa finansów, a nadto odpisy jej wystosowane będą równocześnie do Koła polskiego, ministra Piętaka i do pos. dra Głąbińskiego oraz posła z 5-tej kurji okręgu lwowskiego p. Breitera.

Węgry i biskup rumuński.

Budapeszt 19 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby magnatów hr. Jan Esterhazy interpelował prezydenta ministrów jako ministra spraw wewnętrznych w sprawie wyboru biskupa aradzkiego.

Mowca wskazał na wrogie zachowanie się wobec Węgier biskupa Maugry (prawosławnego), który ewentualnie po potwierdzeniu jego wyboru, musiałby także zająć miejsce w Izbie magnatów. Wspomiał także o wieściach, jakie krążą o prywatnem życiu biskupa Mangry. Nawet w Rumunji nazywają tego biskupa popem pijakiem. Z tego powodu mowca uważa za niestosowne, by Maugra otrzymał wstęp do Izby magnatów, by w Izbie magnatów rozsiadał się człowiek, z którym komendant korpusu w Aradzie nie chce przy jednym stole siedzieć.

Interpelanci zapytują więc prezesa ministrów, czy chce za pośrednictwem metropolity, albo bezpośrednio, zasięgnąć informacji co do osoby Maugry wybranego biskupem gr.-orjentalo-rumuńskim w Aradzie. Następnie Izba przechodzi do porządku dziennego.

Wyścig samochodów z Paryża do Wiednia.

Paryż 19 czerwca. Odjazd uczestników jazdy automobilowej Paryż-Wiedeń, rozpoczął się dziś rano o godz. 8 z placu de la Concorde.

Uczestnikom wolno rozpoczynać jazdę aż do jutra w południe. Na placu zebrała się bardzo liczna publiczność. Wozy przybrane były chorągiewkami w kolorach francuskich, austrjackich i szwajcarskich. Większa część wyjechała w towarzystwie pań. O godz. 9 przed południem wyjechało 14 wozów wśród oklasków u publiczności. Znaczna część wyjeżdża dopiero jutro.

Pokój w Afryce.

Londyn 19 czerwca. Minister spraw wewnętrznych wygłosił przy pewnej okazji mowę, w której powiedział, że dotychczasowy nieprzyjaciel zachowuje się w tak podziwienia godny sposób, iż rząd zamierza wycofać znaczną część wojsk z Południowej Afryki.

Pretorja 19 czerwca. Koło Kalwinji poddało się 690 Boerów przeważnie powstańców kapskich. Ogólna liczba Boerów, którzy się dotychczas poddali, wynosi 18.400.

Lwów 19 czerwca. Z Brzeżan donoszą do „Słowa Polskiego“, że szalał tam dziś prawdziwy orkan. Przeszło 20 domów zostało zawalonych, a 6 domów znikło z powierzchni. 100-letnie drzewa powyrywane.

Lwów 19 czerwca. Koncerta Paderewskiego odbędą się w poniedziałek, środę i piątek. Paderewski przybędzie dopiero prawdopodobnie w sobotę.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 19-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·35, Renta majowa 101·70, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 683·50, Akcje węg. 704·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Uniobanku 541·— Akcje Länderbanku 422·—, Akcje kolei państ. 704·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 330·—, Akcje tytoniowe 293·50, Akcje Alpiny 417·— Losy tureckie 108·75. Ruble 253·—.

Cukier (spok·) 17·15, spirytus (niezmieniony) 7·80 nafta niezmieniona.

Usposobienie: akcje kolei państwowej mały przejściowo żywy popyt, tendencja cicha.

Berlin 19-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·—, Towarzystwo dyskontowe 186·50.

NA NAGRODY

dla uczącej się młodzieży.
Wydawnictwo Stowarzysz. Nauczycielek w Krakowie.

Mieczysława Śleczkowska

Z Naszego Skarbca.

Obrazek historyczny z życia szkolnego. W ozdobnej oprawie kosztuje Kor. 2·40, w zwykłej Kor. 2. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i w lokalu Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ul. Krupnicza Nr. 16, II ptr. 4468 3 3

Domu

mieszkalnego wraz z ładnym ogrodem i kawałkiem gruntu, lub małego gospodarstwa, przy linii kolejowej, w zachodniej Galicyi, **poszukuję do kupna** za gotówkę. — Warunek: przystępna cena. Zgłoszenia z dołączeniem dokładnego opisu pod adresem: **W. Drabik, Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 16.** 4508 3 3

W Kalwaryi Zebrzydowskiej

do sprzedania lub do wynajęcia zaraz

DOM MUROWANY

piętrowy z balkonem, w Rynku pod l. 76, z oficynami, stajniami i ogrodem, może być wynajęty na świeże powietrze lub na czas odpustu mającego trwać cały sierpień br. lub też częściowo. Mieści na parterze sień, piwnice, sklep mogący służyć na garkuchnię, 1 pokój i kuchnię; na piętrze 2 mieszkania, każde o 1 kuchni i 2 pokojach, prócz oficyn. W miejscu Sąd, poczta, telegraf, kolej w trzech kierunkach, nadto liczne jarmarki i sławne odpusty. Warunki przystępne. Może być przyjęty dług hipoteczny. Adres: **Schulc** Kalwarya. 4503 3 3

Willa Wagner

w Bystrej.

Jeszcze 2 piękne letnie mieszkania parterowe

składające się z 2 pokoi i kuchni, kompletnie urządzonych, zaraz **do wynajęcia:** Bliższa wiadomość u grzeczności u firmy **Rein i Spółka Kraków**, Rynek L. 37. 4557 2 3

Skład ram i obrazów

E. LEICHT

w Krakowie, ul. Pijarska 19

(przy bramie Floryańskiej).

Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 4374

Świeże szparagi

znanę z dobrego smaku, kilo począwszy od **70 h.** zależnie od grubości, wysyła **Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej** linia Lwów-Bełzec. 4386 16 0

KARETKA

bardzo wygodna, w dobrym stanie za przystępną cenę do sprzedania. Ulica Wolska 4. 4537 5 6

Cios Sobolowski

łamać będę odtąd we własnym zarządzie Cena metra sześciennego loco Bochnia 35 K. **Właściciel Sobolowa poczta Chrostowa.** 4542 2 6

MŁODZIENIEC

lat 28, katolik, zawodu kupieckiego, pragnie zawiązać znajomość z inteligentną panną, ewentualnie młodą wdową bezdzietną. Pewien posag wymagany w celu utrwalenia egzystencyi. — Sprawę seryo traktuję; na anonimy nie odpowiadam. Za ścisłą dyskrecyę ręczę słowem kawalerskiem. Fotografia pożądana. Adresować proszę: Ufność 500 poste restante Lwów. 4559 2 3

Pokój umeblowany

z osobnem wejściem do wynajęcia od 1-go lipca b. r. Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 19, I-sze piętro. 4528 3 3

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1 czerwca b. r. **otwarte zostały**

ŁAZIENKI NA WIŚLE

damskie i męzkie

powyżej mostu kolejowego — i polecam się nadal łaskawej pamięci 4426 5 5 z poważaniem *J. Wójcicka.*

MYJĘ MOJE DZIECIĘ MYDEŁKIEM

tak zwanem: „Savon-Bébé", a zasypuję proszkiem znanym pod nazwą: „Poudre-Bébé" wyrobu fabryki „MIMOZA". „Savon-Bébé" kosztuje 60 hal. i „Poudre-Bébé" 60 halerzy. W aptekach, droguer yach i w składach perfum. 4358



ŻEGIESTÓW **Zakład zdrojowo-kąpielowy** w Galicyi nad Popradem. **Poczta, telegraf, kolej w miejscu.**

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie.

Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski,** asystent klin. akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

Woda Żegiestowska, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą 4045 7 15

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

„FLORA"

W pracowni sukien damskich udzielam **lekcyj kroju** systemem francuzkim oraz najświeższym wiedeńskim, w cenie przystępnej. — Panny zamiejscowe znajdą pomieszczenie. Podwale 15, obok hotelu Krakowskiego. 3214 14 18

Letnie mieszkanie

do wynajęcia w uroczej, górskiej okolicy, obok rzeki, 2 lub 3 śliczne pokoje i kuchnia na wysokim parterze i 2 na piętrze, te także pojedynczo. Kościół, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu. Wiadomość u portyera Kraków Rynek L. 27. 4479 4 3

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda polecona przez Tow. Lekarskie **alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L. 4. 4379 31

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Bazar Krajowy w Krakowie

róg Rynku głównego i ul. Brackiej L. 20

poleca **Majolikę Kołomyjską** i z **Dębnik** pod Krakowem, jako to:

Wazy na kwiaty, wazony dekoracyjne, talerze, popielniczki w wielkim wyborze, od najtańszych do najwięcej ozdobnych. 4391 2 0

Fortepian krótki Bösendorfera

Pianino mach. Schweighofera, Wiolonczela, Trąba Eufonium, Maszyna do pisania Blickendorfera, Kandelabry srebrne, Obrazy olejne, Garnitury mebli, Sypialnia za 180 Kor., Pas słucki, Garderoba damska i męzka oraz wiele innych przedmiotów jest do sprzedania w Zakładzie konc. sprzedaży i kupna Heleny Teleszniekiej ul. Szewska 21 I piętro. 4482 3 3

Mleczarnia

w Strzeszycach poczta Ujanowice, wysyła **masło deserowe** po 10 Kor. w paczkach 5 Klgr. za płatą pocztową w większej ilości koleją po 2 K. 10 h. za Kgr. 4548 2 3

Dwór wiejski

zupełnie urządzony do wynajęcia na lato lub dłużej, w **okolicy nader zdrowej i pięknej.** Powóz, konie i wszelkie wygody na miejscu. Tamże **potrzebna** zaraz samoistna **GOSPODYNI,** znająca się na kuchni i gospodarstwie. Wiadomość w Biurze dzienników i Ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 4448 4 4

Inteligentna osoba

mogąca wyręczyć panią domu; życzy sobie objąć odpowiednią posadę. „Praca" poste restante Krosno. 4553 2 2

HANDLOWIEC

były kupiec, poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia pod T J. do Adm. „Głosu Narodu". 4531 3 3



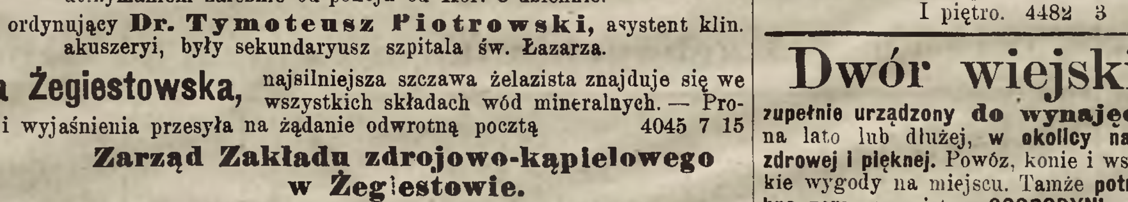
L. Lusera plaster dla turystów.

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład! L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.

Należy żądać **Lusera** plaster dla turystów za K. 1·20.

Do nabycia w aptekach: Kraków: C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski, Reim i Ska. Tarnopol: L. Fleischmann, F. Krzyżanowski. Czortków: L. Norp. Jasło: R. Palch. Kołomyja: E. Stengl. Przemyśl: L. Mańkowski. Rzeszów: E. Karpiński. Sambor: J. Lepiankiewicz. Lwów: Z. Rucker. 3534 13 0



Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„SAPOMENTHOL"

wyrobu EUGENIUSZA MATULI, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 korona 40 hal., duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, zkąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: „SAPOMENTHOLU" EUG. MATULI i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu, jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

W Krakowie do nabycia w Aptekach: PP. Wiszniewskiego, Hellera, Redyka, Pronia, Gralewskiego, Mikuckiego, Doskowskiego i Hodboda, Macudzińskiego, w Drogueryi Zopotha i Sp.

Podgórze: w aptece D. Matuli.

Zwierzyniec: w aptece Żurawskiego.

MARKA OCHRONNA E. MATULA

Marka ochronna w oryginale.

Najzdrowszą jest czysta, niesłodzona, lekko przyjemnie gorzkawa, **wódka ziołowa**

„Apetyt"

żołądek reguluje — niestrawność usuwa — trawi i wzmacnia.

Do nabycia w handlu delikatesów

Ed. Klimek

4502 **w Krakowie.** 3 0

OSOBA STARSZA

nauczycielka, posiadająca kwalifikacyę do szkół 8-klasowych, dobrą znajomość języka niemieckiego i francuskiego oraz muzykę, życzy sobie na czas wakacyi znaleźć odpowiednie zajęcie jako towarzyszka lub nauczycielka. Adres: A. S. Pilzno (Galicya). 4532 3 3

Rok założenia 1844.

HANDEL PAPIERU

Z. Kutrzeba

w Krakowie, ul. Wiślna 11,

poleca własnego nakładu:

Regestra gospodarcze, Druki kościelne i administracyjne, Książki do nabożeństwa, Album widoków Krakowa. 4394

Wielki wybór **kart pocztowych illustrowanych. — Agencya krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.**

Zamówienia z prowincyi załatwia ściśle i szybko.

Zamknięcie Rachunków
TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU w KRAKOWIE i FILII we LWOWIE
z dniem 31 Grudnia 1901 r.

AKTYWA. **Rachunek bilansu z dniem 31 Grudnia 1901 r.** PASSYWA.

AKTYWA	K.	h.
Gotówka w kasie	54.203	27
Weksle Członków	7,791.351	—
Rachunek bieżący	32.679	31
Fundusz rezerwowy:		
K. 81.000 w $4^0/_0$ listach gal. Tow. kred. ziem. po 92·— . . . . K. 74.520·—		
Książeczka własna Nr. 7482 . „ 5.052·48	79.572	48
	7,957.806	06

PASSYWA	K.	h.
Udziały Członków	2,192.153	[illegible]
Wkładki na książeczki	4,412.516	[illegible]
Weksle reeskontowane	1,087.710	—
Procent od weksli pobrany na rok 1902	70.105	[illegible]
Fundusz rezerwowy	79.572	[illegible]
Saldo zysk	115.748	[illegible]
	7,957.806	[illegible]

STRATY. **Rachunek zysków i strat.** ZYSK.

STRATY	K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki	181.184	88
„ „ weksli reeskontowanych	24.986	11
Koszta administracyi: płace, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.	69.762	83
„ „ podatki i należytości	28.999	50
Odpisane należytości wątpliwe	49.822	55
Saldo zysk . . . . . K. 109.822·83		
Przeniesienie z r. 1900 . . „ 5.925·93	115.748	76
	470.504	63

ZYSK	K.	h.
Procent od weksli:		
Przeniesienie z roku 1900 . . K. 55.184·45		
W roku 1901 pobrano . . „ 434.089·18		
K. 489.273·63		
Na rachunek roku 1902 odpada „ 70.105·25		
Pozostaje na rachunek roku 1901	419.168	[illegible]
Przeniesienie zysku z roku 1900	5.925	[illegible]
% od rachunku bieżącego	24.210	[illegible]
Odzyskane straty	21.200	[illegible]
	470.504	[illegible]

PRZYCHÓD. **Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1901.** ROZCHÓD.

PRZYCHÓD	K.	h.
Saldo gotówki z roku 1900	128.454	99
Udziały wpłacone w ciągu roku	180.694	37
Wkładki na książeczki . . K. 3,871.566·25		
Procent skapitalizowany . . „ 167.541·60	4,039.107	85
Wpłaty na rachunek bieżący	16,997.113	98
Weksle spłacone	21,630.715	40
Weksle reeskontowane	6,478.931	76
Procent od weksli Członków	434.089	18
„ „ rachunku bieżącego	24.210	32
Odzyskane straty	21.200	—
	49,934.517	85

ROZCHÓD	K.	h.
Udziały zwrócone	294.90[illegible]	[illegible]
Zwrot wkładek na książeczki	4,049.92[illegible]	[illegible]
Wypłaty na rachunek bieżący	16,172.08[illegible]	[illegible]
Weksle Członków	22,626.64[illegible]	[illegible]
Spłata weksli reeskontowanych	6,265.4[illegible]	[illegible]
Procent od weksli reeskontowanych	24.98[illegible]	[illegible]
„ „ wkładek zapłacony . K. 13.643·28		
„ „ „ skapitalizowany „ 167.541·60	181.184	[illegible]
Wypłacona dywidenda za rok 1900	99.239	[illegible]
„ tantiema za rok 1900	17.323	[illegible]
Koszta administracyi	69.76[illegible]	[illegible]
Zapłacone podatki i należytości	28.9[illegible]	[illegible]
Odpisane należytości	49.[illegible]	[illegible]
Gotówka w kasie	54.2[illegible]	[illegible]
	49,934.5[illegible]	[illegible]

DYREKCYA:
Z. Słonecki *J. Głażewski* *Dr. G. Romer.*

Naczelnik biura:
W. Kozubowski.

Kraków, dnia 31 grudnia 1901 r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:
Dr. F. Paszkowski *M. Dydy[illegible]*
K. Abrahamowicz.

Przedruku nie opłacamy.

Nakładczyni i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.